DZIENNIK DLA DZIECI

Ner 37. TOM 1szy

16 LUTEGO WE WTOREK 1830

Sumienie.

Rózia chciała wziąść Antolce jabłko z komody ale ją wyraźnie coś przestrzegało. Nie widziała nikogo przy sobie, niczyjego nie słyszała głosu, a jednak nie śmiała sięgnąć po jabłuszko. Czegoż ja się wstrzymuję, rzecze sama do siebie, wszak nikt nie widzi?... wezmę... aliści głos wewnętrzny jakby przemówił: nie rusz! Nie usłuchała Rózia tego głosu i wzięła jabłko, co więcéj, zjadła go nawet. Niestety! odtychczas ani jednéj nie miała spokojnéj chwili, ciągle jéj coś jakby do ucha szeptało: „niegodziwieś postąpiła." Już tych wyrzutów znieść nie mogła, idzie do Mamy, wyznaje wszystko, Antolkę przeprasza, i przyrzeka poprawę. Jakże

jej odtąd błogo było na sercu! Ach kochana Mamo, rzecze Rózia, kto-to nas tak przestrzega od złego, a chwali piękne czyny? Sumienie, odpowie Matka. Jestto głos tajemny w sercu człowieka, on nam powiada: co złe co dobre; *szczęśliwy kto go słucha*! ludzie *takiego* cnotliwym zowią, wszyscy go kochają, szczęśliwy! spokojny!

J ó z i o.

„Coto jest cnota Mamo kochana,
Ja tego pojąć nie umiem,
Nibyto ona w tym domu znana,
Niby ją trochę rozumiem.

Chwalą ją inni i ja ją chwalę,
Ale powiedzieć nie umiem wcale,
Co Mama zowie tą cnotą?"
Tak Józio rzekł do Matki z niewinną prostotą.

Na to mu Matka odpowie:
Znaczenie wielkie w tém słowie,
Jednak nie badaj pociecho droga,
Czyń tylko dobrze bliźniemu,
Kochaj nad wszystko dobrego Boga,
Wznoś często myśli ku niemu,

Z cudzego szczęścia ciesz się jak z swego,
Przebaczaj chętnie urazy,
Gdy ci uczyni kto co dobrego,
Ty mu to nagrodź dwa razy.

Wtedy znać będziesz cnotę w istocie,
Niech inni znają z imienia,
Niech dają różne nazwiska cnocie,
Ty zwij poklaskiem sumienia.

8 lutego.

Pismo nadesłane. — Adaś H..... w dniu 31 stycznia wieczorem powracał z Mamą z zabawy, chcąc przejśdź na prawą stronę ulicy, mimo zakazu Mamy prędko przebiegł, w tém napadają na niego parokonne sanki, konie go obalają i przeskakują. Mama ledwie żywa przybiega, ale z łaski Najwyższego zastaje Adasia przy życiu. Ma tylko stłuczoną nogę; dla téj to przyczyny do tego czasu leży słaby i nie może ani do szkoły chodzić, ani w domu się uczyć. Ileż przez to jedno nieposłuszeństwo przyniósł zmartwienia Rodzicom!

Ten przypadek niechaj będzie nauką dla dzieci roztrzepanych i nieostrożnie przechodzących ulice. *J. S.*

Anegdoty prawdziwe o Włodziu D.....

(nadesłane)

Dwuletni Włodzio napomniany od Mamy aby się przywitał z Ciocią, odpowiedział bardzo serio: jakże tu pocałować w rączkę. kiedy Ciocia ma na niej rekawiczkę, a ja rękawiczki nie chcę całować.

Gdy mającego półtrzecia roku chwalono że Mamy słucha, rzekł uśmiechając się figlarnie: tak, tak, ja zawsze słucham kiedy Mama czyta!